

WOLNOŚĆ SUMIENIA

Dwumiesięcznik poświęcony szerzeniu idei wolności
sumienia i wyznania,
organ Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce.

Nr. 4.

LIPIEC — SIERPIEŃ 1934.

Do Polaków zagranicą.

Witamy przedstawicieli zagranicznej Polonji, przybywających do Warszawy na zjazd Polaków z zagranicy.

Życzymy, by między Polską a emigracją nawiązany został jaknajściślejszy kontakt nie tylko w dziedzinie handlowej, lecz również w dziedzinie intelektualnej, życzymy i pragniemy, by nasze zmagania z zalewem klerykalizmu, by nasz bój o oblicze duchowe przyszłej Polski, o jej całkowite wyzwolenie moralne znalazł oddźwięk w sercach emigracji polskiej.

Wy, którzy w Czechosłowacji, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i innych krajach korzystacie z całkowitej wolności sumienia i wyznania, wy, którzy możecie w sprawach religji postępować zgodnie z nakazem Waszego sumienia — spójrzcie na nasz wysiłek wyzwolenia duchowego Polski.

Spójrzcie, rozważcie, a napewno poczucie współodpowiedzialności za przyszłość Polski nakaze Wam stanąć w naszych szeregach, by wspólnymi siłami nie dopuścić do ponownego zepchnięcia Polski w odmęty ciemnoty i fanatyzmu z epoki saskiej, by podnieść Ją na wyżyny wolności ducha i odrodzenia moralnego.

Redakcja.

JAN HUS.

Słusznie powiada zasłużony nasz historyk, Tadeusz Korzon, w swej „Historji wieków średnich“, że Czesi w wieku XV „oddawszy się namiętnie sprawom religijnym, stworzyli... ogromną literaturę i pozyskali sławę pierwszych zapaśników o wolność sumienia“

Jednym z tych właśnie, a nieskończenie zasłużonym bojownikiem o wolność sumienia jest wiekopomnej sławy wielki Czech — Jan Hus, którego pamięć święcą dziś Czesi, jak święcili ongi w XV, XVI i w części XVII wieku — dnia 6 lipca.

Urodził się Jan Hus we wsi Husiniec (Husinec) w południowych Czechach w pobliżu granicy bawarskiej. Były to czasy panowania wielce dla Czech zasłużonego króla, twórcy pierwszego w Europie środkowej, na ziemi słowiańskiej w Pradze (1348) uniwersytetu — Karola I, a jako cesarza rzymsko-niemieckiego Karola IV. Młodość wszakże i działalność Husa przypadły już na lata panowania syna Karola — Wacława IV, który również był cesarzem rzymsko-niemieckim.

Pochodził Hus z biednej włościańskiej rodziny. Śpiewem po kościołach i służeniem do mszy zarabiał na życie. Zdobywszy tytuł bakałarza, a następnie magistra, objął wykłady na uniwersytecie praskim. W roku 1400 został wyświęcony na kapłana, w roku zaś następnym wybrany był dziekanem wydziału filozoficznego, a w roku 1402/03 — rektorem uniwersytetu. Od tegoż roku (1402) pełnił również obowiązki kaznodziei w kaplicy Betleemskiej, przeznaczonej wyłącznie dla Czechów.

Nowy duch wstąpił wien, zdaje się, dopiero dzięki studjom nad pismami głośnego angielskiego reformatora religijnego, Wiclefa, profesora uniwersytetu oksfordzkiego. Niewątpliwie wszakże i bez pomocy tego ostatniego widział on, co działo się podówczas dokoła — w kościele.

A działo się bardzo źle.

Mistyczne ciało Chrystusowe — kościół, rzekoma harmonijna jedność, na którą się niby składać miały trzy „elementy“: Chrystus — niewidzialna, pozaziemska głowa tej społeczności, hierarchja kościelna z papieżem na czele, jako głową widzialną, ziemską, załatwiającą sprawy *utriusque mundi*, t. j. ziemskie i pozaziemskie i laicy, „wierni“. Ta hierarchja — jak uczono — miała działać pod wpływem Ducha św., więc nieomylnie: „*ecclesia universalis* — powiada św. Tomasz z Akwinu — *non potest errare, quia a Spiritu Sancto gubernatur*“ (kościół powszechny nie może błędzić, albowiem kierowany jest przez Ducha św.).

W rzeczywistości hierarchja rządziła w „imieniu Chrystusa“ ale z wykluczeniem jego ducha; rządziła laikami —

„gasząc ducha“... Chrystus bowiem i laicy z biegiem czasu uszli w cień; „hierarchja“ przytłoczyła te dwa „elementy“; stała się wszystkim, stała się właściwym „kościołem“. Opanowała ona wszystkie dobra duchowe i ogromną część ma-



Mistrz Jan Hus.

terjalnych; kupczyła „świętościami“; a wszystko co robiła, było w jej przekonaniu święte i nietykalne...

Ale nie brakło i sprzeciwów takiemu pojmowaniu kościoła. Pamięć przeszłości też miała znaczenie: jaskrawe przeciwieństwo z jednej strony stosunków w kościele w pierw-

szych wiekach chrześcijaństwa, a z drugiej — współczesnych rządów świeckich kościoła — rzucało się w oczy, a to drugie nie dawało się połączyć w żaden sposób z nauką Chrystusa. Stąd nasuwało się inne pojmowanie kościoła; stąd wypływało przekonanie o konieczności naprawy kościoła. Zjawia się Wilhelm Occam; stanowczo przeciwstawia się współczesnemu stanowi rzeczy Wiclef (1324—1384) — a wpływom jego rozważań ulega i Hus, ofiarną śmiercią okupując wolność sumienia przyszłych pokoleń...

Zaprzeczają oni autorytetowi hierarchji z papieżem na czele, wywodząc, zgodnie z historją, że stanowisko, jakie hierarchja kościelna zajęła, to rezultat historycznego rozwoju, a nie zjawisko pochodzenia boskiego, w prawie boskiem znajdujące swe uzasadnienie.

Hus, jak i jego poprzednicy, był wyznawcą poglądu św. Augustyna, mianowicie, że kościołem we właściwym tego słowa znaczeniu, jest tylko społeczność wybranych. Innemi słowy znaczy to, że do kościoła należą tylko ci, którzy prowadzą życie prawdziwie chrześcijańskie, ci, którzy dzięki łasce Boga i sprawiedliwemu, świętemu życiu są predystynowani t. j. przeznaczeni do zbawienia. Co innego jest zatem czysto zewnętrzna, formalna przynależność do kościoła, chociażby się i piastowało najwyższe godności w kościele, a co innego jest rzeczywista przynależność do kościoła właściwego, owej społeczności wybranych.

Głową takiego kościoła może być tylko Chrystus; nigdy papież. Papież bowiem jest tylko biskupem równym innym biskupom; jest to biskup rzymski, który tylko dzięki historycznemu tokowi dziejów, a więc całkiem ludzkim sposobem, stał się najwyższym biskupem. Jest on następcą św. Piotra tylko o ile żyje i działa według praw Chrystusa. I dla niego najwyższym autorytetem jest Chrystus — to znaczy pismo św. wzgl. ewangelja. A pismo to czytać powinien każdy człowiek, pojmując je własnym naturalnym rozumem bez obawy jakichkolwiek prześladowań. Z takiego pojmowania kościoła płynęła konieczność stosowania w życiu zasad ewangelicznych, bo tylko przez ich pełnienie należeć można do kościoła. Z takiego też pojmowania kościoła wynikała dalej nauka o powszechnem kapłaństwie wiernych. Papieżem więc może być tylko ten, kto życiem i nauką najbliżej jest Chrystusa, którego królestwo nie było przecież z tego świata. Ideał więc wysokiej moralności przyświeca całej działalności i nauce Husa. Chodzi mu zatem nie o reformy teologiczne, lecz o reformę życia w kościele. Zgodnie z tem stanowiskiem Hus, mimo że był przedmiotem nienawiści Niemców, głosił otwarcie, że miłszy mu jest dobry Niemiec, aniżeli zły Czech.

W rozważania zatem właściwie dogmatyczne Hus się nie wdawał. W ten sposób działalność jego co do swej istoty miała charakter moralno-religijny; polegała ona na dążności ku naprawie przede wszystkim ówczesnych prze-

wodników moralności — duchowieństwa — w duchu ewangelicznego chrześcijaństwa. Kolizji z dogmatami w rzeczywistości nie było.

Jak już zaznaczyłem, życie ówczesne kleru było jaskrawym zaprzeczeniem głoszonej przezeń nauki Chrystusowej. W miejsce ewangelicznego ubóstwa, kler opływał w bogactwa i dostatki. Trzecia część państwa była we władaniu duchowieństwa. A opływano nie tylko w bogactwa i dostatki, lecz i przywileje. Ten stan rzeczy spowodowywał, że bez porównania znacznie więcej niepowołanych garnęło się do stanu duchownego, kapłańskiego, aniżeli powołanych. Chodziło o wygodne, beztroskie życie i użycie pod osłoną przeróżnych „świętości”. Najgorszy zaś przykład dawała t. zw. stolica apostolska, stolica chrześcijaństwa, słynąca z łupiestwa, handlu świętościami i z rozpusty... Od dłuższego właśnie już czasu (od 1378 roku) świat demoralizowany był panowaniem dwóch jednocześnie papieży, wzajem się wyklinających. Aż oto wreszcie doczekano się — trzech: obrano Aleksandra V, ale dwaj dotychczasowi (Benedykt XIII i Grzegorz XII) nie przestawali panować.

W tych warunkach przejęcie się Husa Wiclefizmem uznać należy za naturalne: za zdrowy odruch moralny.

Do spraw tych natury moralno-religijnej przyłączył się jeszcze inny moment: moment narodowy — i on to głównie spowodował, że ruch husycki wsiąkł tak głęboko w społeczeństwo czeskie, a zarazem rozlał się tak szeroko, że przekroczył nawet rodzime granice narodowe czeskie.

Na uniwersytecie praskim mistrze i studenci czescy byli w mniejszości; większość stanowili Niemcy. Z czterech „narodowości”, na które dzielili się — zwyczajem średniowiecza — magistrowie i studenci, trzy właściwie to były „narodowości” niemieckie: „narodowość bawarska”, „narodowość saska” i „narodowość polska”, gdyż w tej ostatniej przeważali Niemcy ze Śląska i z Polski; a szczególnie przeważać poczęli po roku 1400, kiedy wznowiono w Krakowie Uniwersytet, zwany następnie Jagiellońskim. Ale oto król Wacław dekretem kutnohorskim z roku 1409 udzielił „narodowości czeskiej” na uniwersytecie trzy głosy, Niemcom zaś jeden głos. Była to polityka: chodziło o usunięcie jednoczesnego panowania dwóch papieży i o obiór nowego, jednego. Miało się to dokonać na soborze pizańskim (1409 r.). A Niemcy właśnie byli zwolennikami polityki dotychczasowej, t. j. tolerowania istniejącego stanu rzeczy, oraz przeciwstawiali się poglądom Wiclefa, właśnie podzielanym przez Czechów. Zarządzenie to kutnohorskie spowodowało opuszczenie przez niemieckich mistrzów i studentów Pragi i założenie nowego uniwersytetu w Lipsku, w Saksonji. Pierwszym rektorem już wyłącznie czeskiego uniwersytetu praskiego został obrany mistrz Jan Hus.

Ale działalność Husa była przedewszystkiem zwrócona przeciwko niemoralności kleru. Opierając się na piśmie św.,

wytykał on i gromił postępkę kleru. I tem przedewszystkiem ściągnął na siebie złość kleru. Dzięki wpływom tego kleru papież nowoobрани, Aleksander V, przez wybór którego chciano usunąć dwóch jego poprzedników, a którzy nie myśleli abdykować i nadal panowali, otóż papież Aleksander V, jako jeden z trzech papieży, zakazał miewania kazań w prywatnych kaplicach Pragi. Było to wymierzone w Husa, gdyż Hus był kaznodzieją w kaplicy Betleemskiej — właśnie prywatnej. Poparty przez dwór i lud, Hus nie uległ zakazowi, a nawet zaprotestował przeciwko tej bulli, jak następnie również i przeciwko rzuconej nań klątwie przez biskupa, oraz przeciwko interdyktowi, którym obłożono Pragę i na mocy którego wszystko duchowieństwo opuścić musiało Pragę..

Wszakże niebawem nadszedł moment rozłamu między Husem i jego zwolennikami z jednej strony, a królem i uniwersytetem z drugiej. Rozłam ten nastąpił dopiero dzięki występowi Husa przeciwko bulli nowego papieża, następcy Aleksandra V — Jana XXIII, którego wybór również nie usunął schizmy. Bulla owa Jana XXIII z roku 1411 wzywała naród czeski do wojny krzyżowej przeciwko królowi neapolitańskiemu, z którym Jan XXIII wojował, oraz zaprowadzała handel odpustami, co miało przysporzyć środków finansowych szkatule papieskiej na prowadzenie wojny.

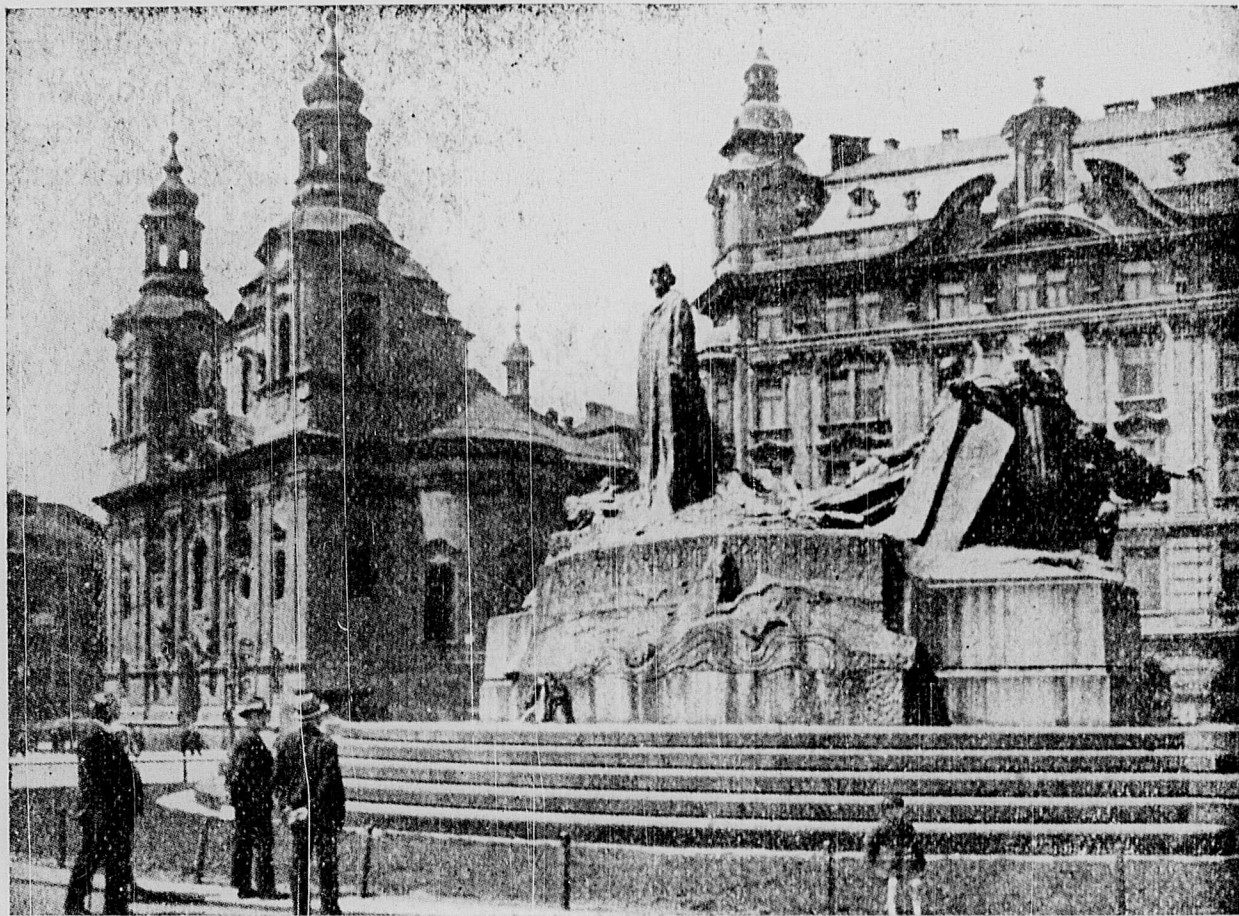
Dzięki gwałtownym kazaniom Husa przeciwko tym niemoralnym zarządzeniom papieża, wrzenie rosło. Doszło do tego, że jedyny ratunek upatrywano już tylko w powszechnym soborze, mającym się zebrać w Konstancy. Królowi Zygmuntovi, jako dziedzicowi Czech po śmierci brata Wacława, piastującemu godność cesarza rzymsko-niemieckiego, zależało bardzo na tem koncylium, a mianowicie, aby móc usunąć piętno herezji — na owe czasy rzeczy strasznej — tkwiące na Czechach.

Hus miał stanąć osobiście na soborze w Konstancy. List żelazny dla Husa — według ówczesnych zwyczajów każdy bezkarnie mógł zabić heretyka — okazał się tylko pasportem. Wszakże przeprowadził cesarz Zygmunt, wbrew prawu kanonicznemu, że pozwolono Husowi publicznie się bronić. Była to wszakże tylko formalistyka. W końcu i cesarz opuścił Husa.

I oto dnia 6 lipca 1415 roku, po długim uciążliwym więzieniu, na opielisku przed miastem, po długich, straszliwych męczarniach z modlitwą na ustach, dając wymowny wyraz głębi swej wiary i stałości przekonań, a zarazem wolności swej duszy — przyjął śmierć męczeńską na stosie..

Całe Czechy dorocznie czciły przez długie stulecia dzień jego śmierci, jako święto religijno-narodowe... Jemu bowiem zawdzięczają Czesi unarodowienie kościoła, szkoły, administracji. Wielkie były zasługi jego na polu kaznodziejstwa rodzimego. Położył on również podwaliny pieśni kościelnej czeskiej, husyckiej, która niebawem zatoczyła bardzo szerokie

koła, przekraczając swemi wpływami granice ojczystego kraju. Dzięki jego działalności piśmienniczej książki przestały być tylko pożywieniem duchowem dla duchowieństwa i szlachty, a stały się pokarmem również warstw mieszczańskich, a nawet ludu. Wniósł on bowiem do piśmiennictwa język ojczysty, żywy, mówiony; i wzniosł ów język na wysoki poziom języka kulturalnego — języka warstw kulturalnych. Załamał łacinę wszechwładnie panującą. Zreformował ortografię,



Pomnik Jana Husa w Pradze Czeskiej.

która w XVI wieku zwyciężyła już w pierwszych drukach, a w wieku XIX stała się wzorem dla Chorwatów, Słowenów, Serbołużyczan...

Kult Husa nie był na rękę reakcji katolickiej. Postarano się go usunąć, przeciwstawiając mu *ad hoc* sfabrykowanego przez Jezuitów świętego — św. Jana Nepomucena...

* * *

Jak wykazały badania, wiedzę swą teologiczną zawdzięczał Hus całkowicie Wiclefowi. W tej zależności szedł on tak daleko, że słowa, jakie Wiclef używa o sobie, o swej nauce, o swoich zwolennikach i przeciwnikach — stosuje również Hus, mówiąc o sobie i swem otoczeniu w parę dziesiątków lat po Wiclefie. Coprawda uczeni czescy starają się wykazać, że Hus był wiclefitą dlatego, gdyż sformułowanie myśli u Wiclefa odpowiadało temu, co Hus sam w epoce

poprzedzającej jego działalność na własne oczy widział w kraju, t. j. że te ruchy religijno-moralne, które u Wiclefa znalazły tylko sformułowanie, istniały już w Czechach i bezpośrednio były znane Husowi jeszcze przed zaznajomieniem się jego z dziełami Wiclefa.

Rzeczywiście Hus nie idzie tak daleko jak Wiclef w zapędach reformatorskich. Hus np. trwa przy nauce o transsubstancjacji tak, jak ją uczył kościół rzymski, kiedy Wiclef transsubstancjację odrzucał. Początkowo też i co do formy, w jakiej sakrament Eucharystji przyjmowany być powinien, stał na gruncie kościoła; dopiero potem broił przyjmowania pod obu postaciami, wskazując na właśnie taki zwyczaj u pierwszych chrześcijan. W epoce nawoływania do powrotu do zwyczajów i obyczajów oraz wierzeń pierwszych wieków chrześcijaństwa—tendencja to była zrozumiała i uzasadniona.

W sprawie dalszych różnic teologicznych między Husiem a Wiclefem zaznaczyć należy, że Hus trwał przy nauce o zasłudze uczynków, kiedy Wiclef naukę tę odrzucał. Hus uznawał wogóle wszystkie siedem sakramentów, kiedy Wiclef odrzucał bierzmowanie, ostatnie olejami namaszczenie oraz kapłaństwo. Hus uznawał też czyściec, mszę i modlitwy za umarłych, co Wiclef również odrzucał. Uznawał też Hus brędownictwo Matki Boskiej i świętych, kiedy Wiclef odrzucał cześć świętych, relikwii, obrazów.

Śmierć więc poniósł Hus właściwie za naukę o kościele, jako społeczności predystynowanych, wybranych do zbawienia (Hus: „*De ecclesia*”, 1413). A całą tę sprawę stawiał na płaszczyźnie moralnej, jako obrońca tezy o zgodzie myśli z czynami. Był przeciwnikiem siłą narzuconego autorytetu średniowiecznego kościoła. Był bojownikiem wolności sumienia. Szukał prawdy i był gorącym, bezwzględnym obrońcą wewnętrznej prawdy.

Cechowała go też wielka odwaga moralna.

Skonał z wiarą w zwycięstwo prawdy, z imieniem umiłowanego Chrystusa na ustach i w sercu, a na oczach tych, którzy mianowali siebie chrześcijanami, lecz którzy nie dorosli byli do jego wysokiej moralności.

Tą śmiercią swoją wskazał jedyną drogę do zdobywania prawdy wewnętrznej. Dzieło Husa, to dzieło dokonane dla całej ludzkości.

Słusznie więc też uczonego historyk, Ernest Denis, profesor Sorbony, powiedział: „Je sais que c'est grâce à J. Hus et aux Hussites que je ne serai plus brûlé aujourd'hui pour la libre expression de mon opinion” („Wiem, że jeśli dziś mnie nie spala za wolne wypowiedanie mego poglądu, to zawdzięczam to Husowi i Husytom”).

Henryk Ułaszyn.

Z WIERSZY WŁOSKICH:

I.

Bolonja.)*

*Palik święty Dominik heretyckie księgi,
Szły ku niebu ogniste, płomieniste wstęgi.*

*Palik wielkie ich mnóstwo, acz wszystkich nie spalił.
Któż wie: azali Szatan czy Bóg je ocalił?*

*I pocóż twoje ognie, święty fanatyku?
Wszak heretyckich myśli zostało bez liku!*

*Twe ognie dawno zgasły. Świt mroki przenika.
W ciszy Bolonji ulic słyszę kroki Kopernika.*

JÓZEF MONDSCHHEIN
(Bologna).

*) W kościele S. Domenico w Bolonji, we Włoszech, znajduje się obraz Leonello Spada „Święty Dominik palący księgi heretyckie“. Tuż przed kościołem, na przepięknym Piazza Galileo, stoi kolumna ze św. Dominikiem, patronem św. Inkwizycji. Św. Dominik trzyma w ręce białą lilję...

W kościele znajduje się napis: „Praedicatorum ordinis dux et pater Dominicus“ (Dominik, wódz i ojciec zakonu kaznodziejskiego).

Kopernik, jak wiadomo, studjował na uniwersytecie bolońskim matematykę i astronomję.

...Trzeba tedy ludzi świeckich dopuścić do rozpraw o zasadach wiary.
Każdy człowiek i każde stronnictwo winno mieć... nieograniczoną swobodę słowa; niechaj będzie wolno nawet przemawiać przeciw istniejącemu porządkowi i ustalonym zwyczajom, albowiem kościół nigdy nie był ani też obecnie nie jest nieomylny. Będąc zgromadzeniem ludzkim, mógł błądzić, błądzi i nadal błądzić może...

W jaki sposób odpowiadał dotychczas kościół na wszelkie... skargi, wnoszone przeciwko jego zepsuciu? Prześladowaniem i okrucieństwem! A przecież dowody tylko mogą wpłynąć na zmianę przekonań, gdyż religja jest sprawą ducha.

Andrzej Frycz-Modrzewski (1503—1572)
polski reformator religijno-społeczny.

Dość półśrodków!

I.

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” ukazał się następującej treści okólnik:

„OKÓLNIK Nr. 11

z dnia 20 stycznia 1934 r.

o rejestracji stanu cywilnego osób bezwyznaniowych oraz należących do wyznań prawnie nieuznanych
(Ac. 27-g 44/2).

Do

P. P. Wojewodów województw Centralnych i Wschodnich
oraz Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powzięło wiadomość, iż niektóre władze administracji ogólnej stosują sankcje karne z art. 25 prawa o wykroczeniach wobec osób bezwyznaniowych lub należących do wyznań prawnie nieuznanych, za zaniedbanie zarejestrowania tych, czy innych okoliczności w księgach stanu cywilnego.

Ministerstwo zwraca uwagę, że stosowanie omawianych sankcyj możliwe jest w tych tylko wyjątkach, w których obowiązek rejestracji stanu cywilnego przewidziany jest wyraźnie w przepisach prawnych.

W przypadkach zatem, w których w płaszczyźnie obowiązującego ustawodawstwa zagadnienie rejestracji stanu cywilnego czy to osób bezwyznaniowych, czy też członków tej bądź innej społeczności wyznaniowej nie zostało dotychczas wogóle unormowane, podstawa do stosowania postanowień art. 25 prawa o wykroczeniach siłą rzeczy odpada.

Ministerstwo prosi P. Wojewodę o podanie wyjaśnienia tego do wiadomości i ścisłego przestrzegania władz podległych.

(—) Weisbrod, Dyrektor Departamentu.

Okólnik ten bynajmniej nie posuwa naprzód zasadniczej i palącej sprawy rejestracji stanu cywilnego, czyli sporządzania metryk dla osób należących do niezalegalizowanych sekt lub osób bezwyznaniowych.

Wyjaśnienie, że niesporządzenie metryki jest niekaralne, niczego właściwie nie wyjaśnia i nie usuwa chaosu panującego w tej dziedzinie.

Oczywiście, skoro niewiadomo, kto ma sporządzać metryki, niepodobna karać osoby zainteresowane, ale trzeba pójść o krok dalej, trzeba nareszcie zrealizować konstytucyjną zasadę wolności sumienia i wyznania.

Wszak bardzo łatwo i prosto wydać rozporządzenie, że rejestracja nowych wyznań i gmin bezwyznaniowych dokonywana będzie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych lub odnośne Urzędy Wojewódzkie, zaś prowadzenie akt stanu cywilnego nowo-zalegalizowanych wyznań oraz osób bezwyznaniowych powierza się zarządom gmin.

I to wszystko!

To nareszcie upodobniłoby Polskę do kulturalnego Zachodu Europy i raz na zawsze usunęłoby tak szkodliwy z punktu widzenia państwowego chaos panujący w tej dziedzinie.

II.

Również czas najwyższy usunąć chaos panujący w dziedzinie chowania zmarłych.

W art. 15 ustawy z d. 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych (Dz. Ust. R. P. Nr. 35 poz. 359) jest kategorycznie postanowione, że w okresie pięciu lat od wejścia w życie powyższej ustawy t. j. do r. 1937 na istniejące cmentarze wyznaniowe muszą być przyjmowane zwłoki osób innych wyznań, o ile wyznania te w promieniu 30 klm. nie posiadają jeszcze własnego cmentarza, względnie o ile nie założony jeszcze został cmentarz gminny.

Prawo swoją drogą, a samowola rzymsko-katolickiego kleru swoją drogą! Stale otrzymujemy wiadomości z całego kraju, że kler rzymsko-katolicki łamie powyższy przepis i nie dopuszcza na swe cmentarze zwłok osób innych wyznań.

17 lipca 1934 r. w Strzelnie, woj. Poznańskiego zmarł 71-letni badacz pisma świętego, nazwiskiem Graczyk. Miejscowy proboszcz, ks. prałat Czechowski kpi sobie z ustawy i nie pozwolił na pochowanie zwłok Graczyka na miejscowym cmentarzu rzymsko-katolickim.

Czas najwyższy zmusić zanarchizowany kler rzymsko-katolicki do szanowania ustaw państwowych!

A ponadto również czas najwyższy wydać rozporządzenie, nakazujące władzom gminnym przystąpienie do zakładania cmentarzy gminnych w myśl art. 6 powołanej wyżej ustawy,

Już dwa lata upłynęły od chwili wydania ustawy z dnia 17 marca 1932 r., a nie widać, by chociaż jedna gmina w Polsce założyła cmentarz gminny.

Musimy uprzytomnić sobie, że tylko rychłe założenie cmentarzy gminnych, przeznaczonych dla osób wszelkich wyznań i bezwyznaniowych, położy nareszcie kres anarchji w tej dziedzinie i zapewni równe prawa zwłokom osób wszelkich mniejszości wyznaniowych i bezwyznaniowych.

Antoni Żbikowski.

Miast pociechy a miast miłosiernych obietnic Pana swego, łajką, klną, wyświecają. wydzwanają z społeczności świętej te nędzne owieczki jego. Aby jeszcze o jakie występki sumienia grzesznego, ale o swe podatki, o dziesięciny, o kołody, o świętopietrze i o inne wymysły swoje. Rozdawają świętości ale wszystko nad wolę a nad rozkazanie tej wiecznej a nieskończonej światłości. Bo miast chrztu świętego chrzczą dzwony, świece, zioła, kadzidła i inne wymyślone rzeczy ..

Mikołaj Rej (1505—1569)
polski reformator religijno-społeczny.

Z Polski.

Znów art. 173 K. K.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Przemyślu z dnia 10-go lipca 1934 r. Wojciech Basarab skazany został na 1 rok więzienia za wypowiedzenie swych poglądów religijnych, odbiegających od dogmatyki kościoła rzymsko-katolickiego.

Wojciech Basarab m. in. wypowiedział pogląd, że nie należy oddawać czci figurom przydrożnym oraz, że nie należy przypisywać medalikom cudownej mocy amuletów.

Jeszcze raz art. 173 K. K.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Brzeżanach z dn. 5-go czerwca 1934 r. Konstanty Krucyk skazany został na 10 miesięcy więzienia za szczerze umotywowaną odmowę złożenia przysięgi (podczas badania go w charakterze świadka), mimo, że jako członek Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego korzystał z uprawnień przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z d. 25 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. Nr. 47 z 1929 r., poz. 383) i sąd miał obowiązek zwolnić go od przysięgi.

Średniowiecze w pow. Krasnostawskim.

Ks. Mieczysław Szulemborski, proboszcz rzymsko-katolickiej parafji Płonka, gm. Rudnik, pow. Krasnostawskiego dość oryginalnie pojmuje Chrystusowy nakaz miłości bliźniego.

Oto w d. 31 maja b. r., podczas przechodzenia przez Płonkę grona badaczy Pisma Świętego, ks. Szulemborski kazał bić w dzwony kościelne na alarm, zaś kościelny, będący równocześnie funkcjonariuszem straży ogniowej, zaalarmował całą straż. Ciemny motłoch rzymsko-katolicki, rozfanatyzowany przez „dobrego pasterza“ rzucił się na badaczy pisma świętego (wśród których były nawet dzieci), okrążył ich, zrabował im teczki, pieniądze, biblie i druki, zepchnął w kierunku mostu, a następnie zlał ich wodą, niszcząc ubrania.

Koło folwarku Maszów powyższe tortury zostały zaaplikowane poraz wtóry.

Napaśtnicy wyraźnie oświadczyli, że czynią to z polecenia księdza.

Fakt powyższy podajemy do wiadomości Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, by raczył polecić podwładnym organom ukroczenie inkwizycyjnych zapędów ks. Szulemborskiego.

Inkwizycja w pow. Przeworskim.

Parafja Polsko Narodowego Kościoła w Łopuszce Wielkiej, pow. Przeworskiego zbudowała drewniany kościół.

Wbrew tolerancji stosowanej w wielu innych miejscowościach i wbrew konstytucyjnie zagwarantowanej wolności wyznania, już po wzniesieniu budynku kościoła, władza administracyjna (Wydział Powiatowy) nakazała zniesienie budynku.

Wykonanie powyższego zarządzenia miejscowi rzymscy fanatycy przeprowadzili z dziką radością, rozbijając dachówkę kołami, rąbiąc siekierami materiał drzewny na drobne kawałki.

Dziwne praktyki dzieją się w zapadłych kątach Rzeczypospolitej!

Naiwny komunikat K. A. P.

Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła komunikat, w którym przestrzega przed t. zw. „Wydawnictwem pomocy duszom w czyścicu“, jako samozwańcem.

Czyżby chodziło o zapobieżenie „nieuczciwej“ konkurencji?

Przesady w pow. Sokòlskim.

Większość wsi Podlipki, pow. sokòlskiego spłonęła, gdyż przesądna ludność nie chciała ratować budynków przed pożarem z tego powodu, że starsza kobieta okrążyła miejsce pożaru z książką do nabożeństwa, co miało być dostateczną obroną przed pożarem.

Trudności religijne czytelników „Rycerza“.

W numerze lipcowym „Rycerza Niepokalanej“ znajdujemy m. in. następujące pytania czytelników: „czy niebo jest zamykane na klucz i czy on jest żelazny?“ oraz „czy to będzie grzech ciężki, jeżeli przed komunią zjadłam przez pomyłkę owoc z ogrodu?“.

Pytania te świadczą dobitnie o poziomie inteligencji czytelników „Rycerza Niepokalanej“.

Takich pytań jak: „czy wolno bić i krzywdzić inowierców za ich wiarę?“ — nie spotykamy. W tej dziedzinie wiadać niema wątpliwości.

Odpowiedzi prawne.

1. Ks. M. S. zapytuje, czy jest karalne noszenie przez duchownego istniejącego w Polsce wyznania przepisanych przez to wyznanie wierzchnich szat, w szczególności „sutanny“ podobnej do „sutanny“ noszonej przez duchownych rzymsko-katolickich?

Odpowiedź: Nie jest karalne z następujących powodów:

1) Trudno ustalić, jakie szaty (jakiego kroju, długości, koloru i t. d.) duchownych rzymsko-kat. mogą tu wchodzić w grę, gdyż te nie tylko w każdym kraju, ale u nas w każdej z byłych dzielnic znacznie się różnią. A jeśli wziąć pod uwagę i zakony, to mamy tu do czynienia z setkami różnych strojów (kroju, długości i koloru). Można powiedzieć, że niema szaty długiej poza kolana, któraby nie była podobna do sutanny lub habitu, noszonego przez duchownych świeckich lub zakonnych rzymskiego kościoła.

2) Art. 26 Prawa o wykroczeniach głosi: „Kto przywłaszcza sobie stanowisko lub tytuł albo nosi odznaczenie, oznakę lub strój, do których nie ma prawa, podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 zł“ Art. ten dotyczy oznak i strojów ustanowionych w interesie publicznym przez ustawę. Do takich strojów, ustawowo określonych, należą m. in. stroje wojskowe, policyjne, straży granicznej i t. d. Niema ustaw, któreby określały formę strojów noszonych przez duchownych jakichkolwiek wyznań, gdyż zarówno szaty kościelne, jak i pozakościelne ubiory duchownych w myśl zasady wolności wyznań i sumienia nie są reglamentowane przez państwo. To też art. 26 Prawa o wykroczeniach, z którego pociąga się u nas (na szczęście tylko w rzadkich wypadkach przez nieliczne sądy) do odpowiedzialności duchownych jednego wyznania za noszenie szat mniej lub więcej podobnych do strojów duchownych innego wyznania, nie może tu mieć zastosowania, a czyny, polegające na noszeniu przez duchownych strojów przepisanych przez ich wyznanie są wogóle niekaralne.

2. Ob. Marja P-ska z Warszawy zapytuje, czy słusznym jest, jeśli okólnik jednego z ministerstw poleca cofnięcie dodatków rodzinnych tym funkcjonariuszom państwowym, którzy wstąpili w związki małżeńskie po uzyskaniu przez jedną ze stron rozwodu w konsystorzu prawosławnym, wyrażonego na skutek żądania strony prawosławnej przeciwko stronie katolickiej?

Odpowiedź: Stanowisko okólnika nie jest prawnie uzasadnione, a to z uwagi na art 260 i 261 K. C. P. i art. 1 ust. z 26 maja 1913 r. o zastosowaniu do Król. Polsk. Zdania Rady Państwa z 3 czerwca 1902 r. (Zb. Pr. 114/1913 poz. 998). Wyrok Sądu Najw. (C. 260/25 Zb. Nr. 172 z r. 1926), powołany we wspomnianym okólniku w rozpatrywanej przez nas kwestji nie ma decydującego znaczenia.

3. Ob. Julja Z. z Brześcia nad Bugiem zapytuje, czy rozwody udzielane przez jedno z wyznań chrześcijańskich na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie (wyznanie to nie należy do t. zw. wyznań większych: rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego, prawosławnego i ewangelickich) mają moc państwowo-cywilną?

Odpowiedź: Nie mają, jakkolwiek mogą mieć dla strony należącej do wyznania udzielającego takiego rozwodu moc religijno-moralną, zaś dla strony nie należącej do tego wyznania taką moc, o ile się na rozwód zgodzi. Na obszarze b. zaboru austriackiego i pruskiego orzecznictwo rozwodowe

PISZCIE DO „WOLNOŚCI SUMIENIA“
o wszelkich przejawach nietolerancji i fanatyzmu.

należy wyłącznie do właściwości państwowych sądów powszechnych. Na obszarze b. Kongresówki obowiązujące tam Prawo o małżeństwie z 1836 r. przewiduje orzecznictwo w sprawach małżeńskich (konsystorskie) dla wyznań t. zw. katolickich (rzymsko i grecko katolickich), ewangelickich i prawosławnego. Inne wyznania chrześcijańskie uznane (marjawickie, baptyści i t. d.) podlegają w sprawach małżeńskich orzecznictwu powszechnych sądów państwowych. Wyznania dotychczas prawnie nie uznane, a uznane de facto, jak Kościół Narodowy, Kościół Metodystów, Kościół Anglikański i inne nie mają dziś własnego sądownictwa konsystorskiego, ani też nie podlegają w sprawach małżeńskich sądom powszechnym, inaczej mówiąc, osoby należące do tych wyznań nie mogą korzystać z żadnego orzecznictwa w sprawach małżeńskich (rozłączeń, rozwodów), wyposażonego w moc państwowo-cywilną, a więc muszą „się obywać” bez rozwodów państwowo-cywilnych. Jest to skutek faktu, że Państwo Polskie nie uznało dotychczas de jure ani jednego z nowopowstałych wyznań religijnych, przez co obywatele, należący do tych wyznań, są niejako wyjęci z pod prawa: są pozbawieni orzecznictwa w sprawach małżeńskich, aktów stanu cywilnego, nauki dzieci przez duchownych własnego wyznania i t. d.

Henryk Świątkowski, adwokat.

Uwaga Redakcji: Rozpoczynając na żądanie czytelników ogłaszanie odpowiedzi prawnych, zaznaczamy, że odpowiedzi te będą udzielane tylko wtedy, gdy zapytujący uprzednio zjedna przynajmniej pięciu prenumeratorów „Wolności Sumienia” z całorocznie opłaconą prenumeratą.

Książki nadesłane.

Karol Grycz-Śmiłowski. Z ziemi świętej nowoczesne „Wierzę”, Kraków, 1934, nakładem „Samodzielności”, stron 263. Cena 4 zł. Skład główny u autora, ul. Straszewskiego 2 m 7.

Autor, były wieloletni kapelan wojskowy, kierując się szlachetną szczerością, przedstawia ewolucję swych poglądów religijnych, opisuje, jak stopniowo dostrzegał niemoc urzędowych kościołów i brak wpływu ich na etyczne życie świata.

W konkluzji swych skrupulatnych rozważań nawołuje do przyjęcia nauki etycznej Chrystusa-człowieka, negatywnie natomiast ustosunkowuje się do wszelkich urzędowych organizacji kościelnych.

Autor pragnie nawiązać do tradycji religijnej Braci Polskich; zaznacza, iż nie jest reformatorem, a pragnąłby jedynie poruszyć myśl społeczeństwa polskiego; nawołuje, by osoby, które przeczytały jego książkę, nawiązały z nim korespondencję i wypowiedziały swe zdanie.

Książka Grycza-Śmiłowskiego zasługuje na uważne przeczytanie, gdyż rzuca szereg oryginalnych poglądów.

„Świt”. *Pogłębienie religji.* Wiśła (Śląsk Cieszyński), 1934, odbitka z czasopisma „Wiedza Duchowa”, stron 13.

Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Świt”, daje w swej rozprawie pogląd na istotę religji ze stanowiska ezoteryzmu, według którego religja przyszłości będzie syntezą niezmiennych, najistotniejszych zasad wszystkich wielkich religij.

Rozprawa również godna pilnego przeczytania.

* * *

Redakcja zaznacza, dla uniknięcia nieporozumień, że nie zamierza propagować jakiegokolwiek ściśle określonego światopoglądu. Należy wszystko czytać i wybierać to, co jest dobre i słuszne.

HENRYK UŁASZYN

Z walk z kłamstwem

Nad wami, sładzy kłamstwa, ludzkość
wyzwolona w Chrystusie wyrzeknie strasz-
liwe przekleństwo: Hańba wam na wieki!

A. Cieszkowski.

Poznań, 1934 r.

Dla prenumeratorów „Wolności Sumienia” cena
ulgowa 1 złoty, z przesyłką 1 złoty 20 groszy.

Do nabycia w Administracji „Wolności Sumienia”, Zamość,
ul. Żeromskiego 13.

Redaktor i wydawca w imieniu Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce — ANTONI ŻBIKOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Zamość, ul. Żeromskiego 13.

Prenumerata roczna 1 zł 20 gr; za 5 egz. — 5 zł rocznie; za 10 egz. — 8 zł rocznie. Konto P. K. O. 100.859 (Antoni Żbikowski, Zamość)
Zagranicą prenumerata roczna 1 dol. za 2 egz.; 4 dol. za 10 egz.

Filje administracji zagranicą: 1) w Stanach Zjednoczonych: A. J. Mahon, 905 E. 75 th Street, Cleveland, Ohio; 2) w Brazylii: Senhor Ladislau Wójcik, Correio Ivahy, Parana, Brasil.
